

## SKRZATUSZ W MOJEJ PAMIĘCI – LATA 1940–1944. RELACJA HALINY MIKOŁAJCZUK<sup>2</sup>

Urodziłam się 17 czerwca 1932 r. w Kaczorach<sup>3</sup>. Moimi rodzicami byli Paweł Martenka i Helena z domu Tetzlaff. Ojciec pochodził z Morzewa i po ślubie z mamą prowadził 10-hektarowe gospodarstwo rolne<sup>4</sup>. Był prezesem spółdzielni mleczarskiej, a ponieważ działał także aktywnie na niwie społecznej, w latach 30. powierzono mu funkcję wójta. Ojciec był drugim wójtem w historii gminy Kaczory, funkcję tę pełnił od połowy lat 30. do 1939 r. Pierwszym wójtem był Walenty Dumke. W Kaczorach mieszkaliśmy w piątce – z babcią Teresą Tetzlaff i moim bratem Edmundem przy ulicy Górnej 13. Tego domu już nie ma.

Kaczory leżały na granicy polsko-niemieckiej. W pobliskim Żabostowie znajdował się Komisariat Straży Granicznej. 1 września 1939 r. miałam iść do szkoły, lecz tego dnia wybuchła wojna. Chociaż opracowania polskie wspominają o ataku Niemców na komisariat 1 września, ja żadnych strzałów nie słyszałam, a z relacji mieszkańców Kaczor wiem, że strażnicy graniczni opuścili placówkę i wycofali się za Noteć<sup>5</sup>.

W nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. mój ojciec udał się motocyklem do siedziby wójtostwa i tam spalił najważniejsze dokumenty gminy. Nad ranem, gdy zauważył nadciągających Niemców w mundurach Wehrmachtu, przerwał palenie, zbiegł po schodach i odjechał motorem Zündap. Po latach mi opowiadał, że przeżył wtedy chwilę grozy, gdyż dłuższą chwilę nie mógł odpalić swojego motocykla i myślał, że wpadnie w ręce niemieckie.

Po wejściu Niemców do Kaczor mój ojciec został aresztowany i przewieziony do pilskiego aresztu śledczego, który znajdował się pomiędzy dawnymi ulicami Fryderyka i Mleczną. 7 września ojciec szczęśliwie powrócił i jak opowiadał, swoje uwolnienie zawdzięczał Niemcowi Schendelowi, zarządcy majątku w Krzewinie, który wstawił się za nim i doprowadził do jego uwolnienia.

20 kwietnia 1940 r., w dniu urodzin Hitlera, do naszego domu przybyła policja oraz traktor z przyczepą. Z polecenia władz niemieckich zostaliśmy przymusowo wysiedle-

<sup>1</sup> Mgr Marek Fijałkowski, starszy kustosz i kierownik działu historycznego Muzeum Okręgowego w Pile. Autor i współautor 14 książek i ponad 200 artykułów z historii Piły i północnej Wielkopolski; ORCID: 0000-0001-5410-9296. Adres do korespondencji: Muzeum Okręgowe im. Stanisława Staszica w Pile, 64-920 Piła, ul. Browarna 7, e-mail: mfijałkowski@muzeum.pila.pl.

<sup>2</sup> Relacja Haliny Mikołajczuk spisana 8 sierpnia 2019 r. w Pile. Autorka relacji zmarła 16 sierpnia 2019 r. w Pile. Do artykułu załączono fotografie w Aneksie 5 (fot. 9–11).

<sup>3</sup> Kaczory – miejscowość w dawnym powiecie chodzieskim, obecnie pilskim.

<sup>4</sup> Morzewo – wieś w powiecie chodzieskim.

<sup>5</sup> Zenon Szymankiewicz, „Wydarzenia wojenne 1939 r. w rejonie nadnoteckim”, w: *Wrzesień 1939 w rejonie nadnoteckim* (Piła, 1987), 13, stwierdził, że ok. godz. 4:00 Komisariat Straży Granicznej w Kaczorach–Żabostowie został rozbity przez dywersantów niemieckich.

ni z naszego gospodarstwa. Policjanci zachowywali się spokojnie, a rodzice otrzymali 30 minut na spakowanie. Moi rodzice rozmawiali z nimi po niemiecku, gdyż wszyscy znaliśmy ten język. Spodziewaliśmy się wysiedlenia, gdyż akcja ta trwała na naszym terenie od końca 1939 r.<sup>6</sup> Mnie tego dnia nie było w Kaczorach, gdyż byłam u rodziny w Morzewie i na wiadomość od rodziny o naszej deportacji przyjechałam rowerem do domu.

Wysiedlono naszą rodzinę do miejscowości *Schrotz/Skrzatusz*, do 200-hektraowego majątku ziemskiego Gustava Brüscha<sup>7</sup>. Z naszego rejonu, ze wsi Równopole, wysiedlono do tego gospodarstwa także Jana Paszaka<sup>8</sup>. Tego dnia do miejscowości Witankowo z Kaczor przesiedlono rodzinę Kierujów<sup>9</sup>.

Na opuszczone przez nas gospodarstwo w Kaczorach, jak dowiedzieliśmy się później, przybył Niemiec znad Wołgi, potomek niemieckich kolonistów o nazwisku Popko, który – co ciekawe – nie znał języka niemieckiego.

Gustaw Brüsch był ewangelikiem i miał przybraną córkę, która po matce była katoliczką. Pochodził z okolic Ostrowa Wielkopolskiego i znał język polski. Traktował robotników dobrze, musieli wszyscy pracować, a właściciel dbał o swoich robotników. Na zimę zapewniał opał i deputat żywieniowy. Codziennie dostawaliśmy mleko. Poza małą ilością chleba racje żywności były wystarczające. Nasza rodzina otrzymała dwa pokoje z kuchnią w zabudowaniach folwarcznych, które znajdowały się na odludziu. W tym samym domu mieszkała polska rodzina Erdmannów z Podróżnej koło Złotowa<sup>10</sup>. W pobliskich zabudowaniach mieszkały inne polskie rodziny: Klawiterów, Hartwigów i Przybylskich, którzy pochodzili z naszego chodzieskiego powiatu. Ze złotowskiego pochodziły także rodziny Kokowskich z Kleszczyny i Budników ze Śmiardowa Krajeńskiego<sup>11</sup>. W 1941 r., po napaści Niemiec na Sowietów, w naszym gospodarstwie pojawili się jeńcy rosyjscy, którzy mieszkali osobno i mieli swoją kuchnię.

Rodzice pracowali w polu, tata zajmował się także końmi. Brat i mama pracowali w majątku ziemskim. Mojego ojca najbardziej denerwowało, że na dźwięk dzwonu o godz. 6:00 musi iść do pracy. Gospodarstwo miało stosunkowo dobre gleby, uprawiano głównie buraki cukrowe, ziemniaki i pszenicę. Ponadto hodowano bydło mleczne. Właściciel pozwalał mamie trzymać swoje kury. Po żniwach pozwalał nam zbierać pozostałe na polu kłosa, którymi karmiliśmy kury. Normalnie nie musiałam pracować. Zatrudniana byłam okresowo do prac przy pieleniu buraków i zbierania ziemniaków. Mama moja wysyłała mnie często do ciotek w Pile, bym nie musiała pracować.

Na odpusty i inne uroczystości kościelne przychodziły pielgrzymki niemieckich

<sup>6</sup> Akcja wysiedlania Polaków z terenu powiatu chodzieskiego rozpoczęła się w listopadzie 1939 r.

<sup>7</sup> Skrzatusz, ówczesny *Schrotz*, w 1938 r. zamieszkiwało 57 rodzin. Z polsko brzmiących nazwisk rodzin wymienić można: Helińskich, Krajewskich, Lepińskich i Misiaków. Gustav Brüsch wymieniony jest w pilskiej księdze adresowej jako właściciel ziemski: *Adressbuch der Stadt Schneidemühl mit den Orten der Umgebung* (Schneidemühl, 1938), 462.

<sup>8</sup> Równopole – wieś w pobliżu Kaczor w powiecie chodzieskim.

<sup>9</sup> Witankowo – wieś w powiecie waleckim.

<sup>10</sup> Podróżna – wieś w powiecie złotowskim.

<sup>11</sup> Kleszczyna i Śmiardowo Krajeńskie – wsie w powiecie złotowskim.

katolików z Piły. My także braliśmy udział w niedzielnych nabożeństwach. Do kościoła chodziliśmy piechotą około 2 km. Na początku naszego pobytu rzadko były kazania po polsku dla robotników przymusowych, których w Skrzatuszu i wokół była spora gromada. Podczas tych „polskich mszy” księża spowiadali w języku polskim<sup>12</sup>.

Początkowo jako Polka nie mogłam chodzić do szkoły. Pisania uczyli mnie rodzice. Dopiero gdy miałam 10 lat, kierownik sześcioklasowej szkoły w Skrzatuszu, Robeck, pozwolił mi, bym chodziła do niemieckiej szkoły<sup>13</sup>. Dzieci polskie z powiatu złotowskiego uczęszczały cały czas do szkoły, gdyż przed wojną byli obywatelami Niemiec. Nauczycielami byli: panna Bönning, katoliczka (uczyła klasy 1–3), nauczyciel Nast oraz wspomniany już kierownik Robeck<sup>14</sup>. Szkoła znajdowała się w centrum wsi pomiędzy kościołem katolickim a ewangelickim.

Wokół Skrzatusza było bardzo dużo dużych gospodarstw, majątków rolnych. W sąsiednim gospodarstwie pracował NN Polak (jak słyszałam, pochodził chyba ze Złotowszczyzny), który był bardzo źle traktowany przez właściciela gospodarstwa, był przez niego ciągle znieważany i bity. Polak zbuntował się, chwycił właściciela za ubranie i powiedział, że nie pozwoli się więcej znieważać. Właściciel zgłosił ten fakt na Gestapo. Latem 1943 r. ten robotnik został publicznie powieszony. Wszyscy Polacy musieli uczestniczyć w egzekucji i oświadczone im, że gdy będą się buntować, czeka ich to samo<sup>15</sup>. Był też inny przypadek pobicia przez policję Polaka, który, według jednego z gospodarzy, obijał się i nie przykładał odpowiednio do pracy.

W maju 1943 r. zostałam przyjęta do Pierwszej Komunii Świętej w Skrzatuszu. Do sakramentu przygotowywał ks. Garske, pochodzący z powiatu złotowskiego, który znał język polski<sup>16</sup>. Gdy nadszedł czas Komunii św., moja mama zapłakała, gdyż miała tylko jedną córkę i chciała ją pięknie ubrać na tę uroczystą chwilę. Z drobnych oszczędności kupiła kawałek batystu i uszyła mi sukienkę. Po uroczystościach w kościele w naszym mieszkaniu odbyło się skromne przyjęcie. Do Komunii św. ze mną przystąpiły dzieci naszych sąsiadów Erdmannów.

<sup>12</sup> Ks. Georg Krüger (1866–1944), proboszcz skrzatuski od 1908 r., w 1940 r. otrzymał od władz zakaz odprawiania mszy z polskimi kazaniem i spowiadania w języku polskim.

<sup>13</sup> Robert Robeck był dyrektorem szkoły, odnotowany w pilskiej księdze adresowej z 1938 r.: *Adressbuch der Stadt Schneidemühl mit den Orten der Umgebung*, 463.

<sup>14</sup> Elizabeth Bönning, nauczycielka, odnotowana w pilskiej księdze adresowej z 1938 r.: *Adressbuch der Stadt Schneidemühl mit den Orten der Umgebung*, 462.

<sup>15</sup> Latem 1943 r. przy drodze ok. 1 km od wsi Szydłowo do osady Skrobek za uderzenie Niemca pilskie gestapo powiesiło Jana Strzeleckiego, ur. 10 lutego 1910 r. w Grodziskach. Egzekucję przeprowadzono w trybie tzw. „specjalnego potraktowania”, w obecności spędzonych z okolicznych majątków polskich robotników przymusowych. Zwłoki po egzekucji przewieziono do pilskiego krematorium: *Rejestr Miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo pilskie* (Warszawa, 1983), 31.

<sup>16</sup> Ks. Franz Garske, ur. 29 kwietnia 1913 r., wikary skrzatuski od 8 grudnia 1939 r., po śmierci proboszcza od kwietnia 1944 r. do 3 maja 1946 r. pełnił funkcję proboszcza. Opuścił Skrzatusz wraz z ostatnią grupą niemieckich mieszkańców wsi i wyjechał do Niemiec. Po wojnie pełnił posługę kapłańską w Lienen, powiat Tecklenburg/Westf.: *Schematismus der Freien Prälatur Schneidemühl* (Münster, 1959), 5.

Proboszczem skrzatuskim był ks. Krüger, który zmarł wiosną 1944 r.<sup>17</sup> Jego pogrzebu nie pamiętam. Mówiono w Skrzatuszu, że kościół nie ma wieży, bo w czasie budowy spadł fundator i zaniechano jej budowy. Opowiadano także, że do budowy muranego kościoła przekonał go cud uzdrowienia z podagry, którego doznał po wyjściu z drewnianego kościoła, w którym znajdowała się cudowna figurka Matki Boskiej<sup>18</sup>.

Pod koniec 1944 r. przesiedlono moją rodzinę do Lubowa w okolicach Stargardu Szczecińskiego, do gospodarstwa Griepentropa o pow. 300 mórg, tj. ok. 75 ha. Tam, obok nas, mieszkały jeszcze dwie polskie rodziny.

Gdy do Skrzatusza wkroczyła Armia Czerwona, Gustaw Brüsich jeszcze gospodarował, ale źle się wyraził o systemie gospodarki socjalistycznej i Rosjanie go zastrzelili. Został pochowany w ogrodzie. Brüsich ponoć rzekł w obecności Rosjan, że lepiej niech go zabiją niż ma patrzeć na gospodarkę sowiecką na swojej ziemi. Sowiecki żołnierz poprosił robotnika przymusowego Erdmanna, by przetłumaczył to, co powiedział Niemiec, a następnie go zastrzelił.

5 maja 1945 r. nasza rodzina Martenków powróciła z wojennej tułaczki do Kaczor. Rodzinny dom, jak i całe gospodarstwo były rozgrabione. Po Niemcu, który zamieszkiwał nasz dom, nie było już śladu. Rozpoczął się trudny okres odbudowy gospodarstwa.

### Bibliografia

- Adressbuch der Stadt Schneidemühl mit den Orten der Umgebung*. Schneidemühl, 1938.
- Fijałkowski, Marek. „Wojciech Konstanty Breza – fundator kościoła skrzatuskiego”. *Rocznik Skrzatuski* 1 (2013): 107–114.
- Rejestr Miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo pilskie*. Warszawa, 1983.
- Schematismus der Freien Prälatur Schneidemühl*. Münster, 1959.
- Szymankiewicz, Zenon. „Wydarzenia wojenne 1939 r. w rejonie nadnoteckim”. W: *Wrzesień 1939 w rejonie nadnoteckim*. Piła, 1987.

<sup>17</sup> Ks. Gregor Krüger zmarł 17 kwietnia 1944 r..

<sup>18</sup> Fundatorem kościoła był Wojciech Konstanty Breza, wojewoda poznański, zmarły w 1698 r.; Marek Fijałkowski, „Wojciech Konstanty Breza – fundator kościoła skrzatuskiego”, *Rocznik Skrzatuski* 1 (2013): 114.

---

### Streszczenie

Relacja ówczesnej dziewczynki Haliny Martenki (1932–2019), wywiezionej z rodziną z Kaczor do Skrzatusza wiosną 1940 r. W latach 1940–1944 Martenkowie pracowali jako robotnicy przymusowi w majątku Gustawa Brüscha.

**Słowa kluczowe:** Skrzatusz, robotnicy przymusowi, II wojna światowa

### Abstract

#### SKRZATUSZ IN MY MEMORY – 1940–1944. ACCOUNT OF HALINA MIKOŁAJCZUK

The account of the then young girl Halina Martenka (1932–2019) deported with her family from Kaczory to Skrzatusz in the spring of 1940. In the years 1940–1944 the Martenków worked as forced labourers on the estate of Gustaw Brüsch.

**Keywords:** Skrzatusz, forced labourers, World War II